

XII LO W POZNANIU

nr 35

kwiecień 2018

Pryzmat

W tym numerze:

*Dla ciekawskich -
- parę słów o Hawkingu.*

*Sport to
moda czy pasja?*

Po drodze z kulturą...

*Wywiad z panią
prof. Barbarą Olsztyn
i Maciejem Kubickim z 1c*

Sport to zdrowie?

*Odrobina poezji...
Natalia Herós*

Rys. Zofia Ancukiewicz (2e)

Sport to moda czy pasja?

Od jakiegoś czasu sport staje się coraz bardziej popularny, zwiększa się grono osób, które zaczynają prowadzić aktywny tryb życia. Część z nich decyduje się na treningi, aby zadbać o swoje

zdrowie. Zyskują oni lepsze samopoczucie fizyczne i psychiczne. Z czasem sport staje się ich pasją, a nawet uzależnieniem. Uprawianie go dodaje energii, przynosi satysfakcję z sylwetki i dobrze wykorzystanego czasu. Wielu uważa, że to doskonałe lekarstwo na negatywne emocje i stres, pewnego rodzaju ucieczka od problemów życia codziennego.

Sportowcy dbają o to, żeby świadomie i poprawnie wykonywać ćwiczenia. Stawiają sobie wysoko poprzeczkę i dążą do osiągnięcia celu. Motywacji dodają im osoby bliskie, nagrody i sukcesy. Choć takie wyróżnienia ich zadowolają, nie obnoszą się z nimi. Niestety nie brakuje również osób, które wykorzystują sport, aby znaleźć się w centrum uwagi, zdobyć ogólny podziw.

Do podejmowania aktywności jesteśmy zachęcani na różne sposoby - przez popularnych w mediach trenerów, znane i wpływowe osoby czy też blogi związane ze zdrowym stylem życia. Bywa jednak, że ulegając modzie na sport,

Serdeczne podziękowania dla firmy Pryzmat sp. z o. o.
z siedzibą we Wrocławiu

— sponsora papierowego wydania naszego czasopisma.

PRYZMAT

TONERY I TUSZE DO DRUKAREK

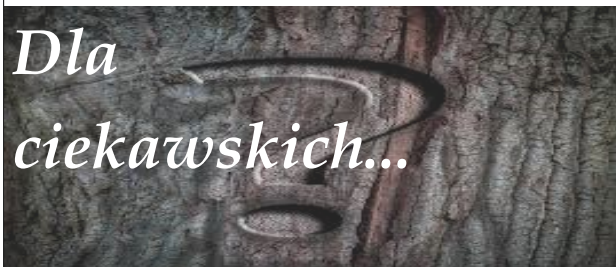
gubimy jego główną ideę. Nie uświadamiamy sobie, jak często bycie fit i tzw. zdrowy styl życia stanowią jedynie element dobrze wymyślonego wizerunku osób popularnych, dla których sport stał się pretekstem do „sprzedawania” tego, co robią, czy chwalenia się swoim prywatnym życiem.

Moda na sport stała się również żyłą złota dla handlowców. Sklepy z ubraniami sportowymi prześcigają się, by zaoferować nam coraz lepsze, nowocześniejsze i wspomagające naszą aktywność stroje. Otaczają nas z każdej strony nowymi ofertami. Ludzie chętnie z nich korzystają, idą na siłownię, robią idealne zdjęcia, na których prezentują się jak najlepiej, a później umieszczają je w Internecie. Na co dzień, przeglądając portale społecznościowe, możemy spotkać się z ogromną liczbą podobnych fotografii. Tak utrwała się niestety bardzo uproszczony wizerunek pewnej części środowiska sportowego.

Na szczęście na podejmowanie aktywności fizycznej wiele osób decyduje się także będąc świadomymi innych korzyści. Sport daje przecież coś więcej niż popularność, nagrody, dyplomy, pochwały i medale. W przeciwnym razie stałby się czymś ewidentnie niezdrowym – zwłaszcza, gdy po latach bierności albo unikania lekcji wf-u decydujemy się na mordercze treningi i start w maratonie:) Niezależnie od tego, czy do uprawiania sportu zachęciła nas panująca ostatnio moda, czy ta decyzja wynika z innej motywacji, powinniśmy pamiętać o zdrowej rywalizacji i rozsądnym podejściu do wysiłku fizycznego, aby nagrodą za niego było dobre samopoczucie - nie tylko fizyczne, ale i psychiczne.

Adrianna Jęczmionka (2d)
i Marta Strejczyk (2c)





Stephen William Hawking

Ten urodzony 8 stycznia 1942 w Oksfordzie brytyjski astrofizyk, kosmolog i fizyk teoretyk cierpiał na stwardnienie zanikowe boczne, którego postęp spowodował paraliż większości ciała. W ciągu trwającej ponad 40 lat kariery naukowej zajmował się głównie czarnymi dziurami i grawitacją kwantową. Był profesorem matematyki i fizyki teoretycznej na Uniwersytecie Cambridge. Publiczne wystąpienia i książki popularnonaukowe, w których omawiał współ-

czesną kosmologię i własne odkrycia, uczyniły z niego akademicką sławę. *Krótką historią czasu* znajdowała się na liście bestsellerów British Sunday Times przez rekordowy okres 237 tygodni. W ostatnich latach życia porozumiewał się za pomocą grymasu



policzka, który był rozpoznawany przez czujnik zamocowany na oprawce okularów. Pomimo zaawansowanej niepełnosprawności Hawking był bardzo aktywny w fizyce, a także w życiu publicznym. Jego choroba miała nietypowy przebieg, cierpiał na wyjątkowo przewlekłą formę ALS. Przeżycie 10 lat w takim przypadku jest ewenementem, a Hawking chorował ponad pół wieku. Zmarł 14 marca 2018 w Cambridge. Twierdził, że mimo choroby był szczęśliwy.

Zuzanna Kurowska (2e)

Źródła: https://pl.wikipedia.org/wiki/Stephen_Hawking

Wywiad

Ciekawe zainteresowania, szerokie horyzonty i śmiałe marzenia, sięgające o wiele dalej niż po horyzont, bo aż do... odległego kosmosu! To pani profesor Barbara Olsztyn - w rozmowie nie tylko o pracy nauczyciela fizyki.

Co, Pani zdaniem, powinno decydować o tym, że ktoś zostaje nauczycielem?

Myślę, że w tym zawodzie mogą się spełnić osoby ciekawe świata, zdecydowane na dokończanie się, rozwijanie swoich umiejętności oraz pogłębianie wiedzy do końca aktywności zawodowej. Na pewno pracę ułatwiają takie cechy jak komunikatywność, otwartość na nawiązywanie nowych znajomości, szacunek do drugiego człowieka oraz szeroko rozumiane umiejętności emocjonalne i społeczne. A przede wszystkim nauczyciel powinien lubić tłumaczyć - i to w prosty i zrozumiały sposób.

A Panią co skłoniło do wyboru tego zawodu?

Długie wakacje i wysokie zarobki :)))

Dlaczego wybrała Pani pracę z licealistami?

Miałam wcześniejsze doświadczenia z gimnazjalistami i mogę stwierdzić, że licealista to człowiek dojrzały, bardziej zdyscyplinowany oraz świadomie planujący swoją edukację.

Fizyka to chyba dla większości uczniów bardzo trudny i wymagający przedmiot. Skąd Pani zainteresowanie tą dziedziną?

Już od szkoły podstawowej fascynowała mnie przyroda, otaczający nas świat - bliski i daleki, wykazywałam duże zdolności z matematyki i fizyki.

Przyswajanie zagadnień z tych przedmiotów było dla mnie wielką przyjemnością. Chętnie sięgałam po prasę popularnonaukową.

A poza fizyką? Czy jako uczennica interesowała się Pani także innymi szkolnymi przedmiotami?

Lubiłam biologię, języki obce oraz w-f. Od młodszych lat sport odgrywał ważną rolę w moim życiu, trenowałam piłkę ręczną, biegi narciarskie oraz lekkoatletykę.

O człowieku dużo mówi to, czemu poświęca się w wolnym czasie. Czy posiada Pani jakieś hobby?

W wolnym czasie uwielbiam się zmęczyć w trakcie pływania, biegania lub zjazdów na nartach. Wyśiłek fizyczny wciąga mnie

całkowicie, po 10-kilometrowej przebieżce czuję się tak, jakbym spędziła godzinę na terapii w gabinecie psychologicznym. Mój umysł się „resetuje” i oczyszcza z negatywnych myśli, a ja jestem optymistycznie nastawiona do życia. Lubię też dobry film, książkę i przedstawienie w teatrze.

Gdyby miała Pani użyć do określenia samej siebie tylko trzech słów... Byłyby to?

Trudno oceniać siebie.



Jeśli miałyby Pani nieograniczone możliwości i mogła pojechać w jakiegokolwiek miejsce na świecie, dokąd by się Pani wybrała?

Bardzo lubię podróże, na razie tylko po Polsce i Europie, ale marzę o wyprawie na Międzynarodową Stację Kosmiczną, na Księżyc i w dalsze otchłanie Wszechświata.

Czy zdradzi Pani, jakie cechy uczniów ułatwiają nauczycielowi pracę z nimi, a które źle wpływają na codzienne relacje?

Dobrze pracuje się z uczniem zmotywowanym, pracowitym, pomysłowym, o otwartej postawie, potrafiącym się koncentrować, cechującym się optymizmem, ciekawością oraz angażującym się w dodatkowe działania. Na pewno nie ułatwia pracy lenistwo, kombinatorstwo, lekceważące podejście do nauki oraz totalna obojętność na lekcjach.

Czy mogłaby Pani dokończyć zdanie: „Dzisiejsza młodzież...”

... ma super życie, które oferuje jej wiele możli-

wości: wyjazdów zagranicznych, nawiązywania kontaktów z rówieśnikami z najdalszych zakątków świata, zagraniczne studia i karierę zawodową, niezliczone udogodnienia i przyjemności. Z drugiej strony jest bombardowana dziesiątkami rozpraszaczy takich jak Internet, gry, używki itp., które odciągają ją od ważnych spraw. Myślę, że potrzebuje naszego zainteresowania, wsparcia, zrozumienia i pomocnej dłoni :)



Wywiad przeprowadziły Natalia Bagińska i Paulina Wargin z kl.2d.

Wywiad

Znaleźć w sporcie sposób na życie i motywację do samodoskonalenia - takie szczęście miał Maciej Kubicki z klasy 1c, który zgodził się opowiedzieć o swoim zamiłowaniu do futbolu amerykańskiego.

Jak zaczęłaś swoją przygodę ze sportem?

Wszystko zaczęło się już, kiedy miałem sześć miesięcy. Mama zapisała mnie wtedy na osvajanie z wodą na basenie, gdzie dzieci pływały z rodzicami, właściwie już wtedy wpajano mi sport. Z czasem takie pływanie dla zabawy przerodziło się w coś poważniejszego. Chodziłem do szkoły sportowej, uczestniczyłem w regularnych treningach i zawodach pływackich. Tak właściwie pływanie mnie ukształtowało, wpłynęło na mój charakter i to, kim jestem. Miałem też małą przygodę ze sztukami walki, a dokładniej z karate. Był to krótki epizod, ale na pewno także miał na mnie jakiś wpływ. Pod koniec gimnazjum musiałem zrezygnować z pływania z przyczyn osobistych. Postanowiłem poszukać czegoś innego, bo po takim czasie spędzonym na treningach nie mogłem żyć bez sportu. Poszedłem na trening futbolu amerykańskiego, zakochałem się w tym sporcie i trenuję go do dzisiaj.

Czy przed meczem lub w trakcie gry towarzyszy ci stres? Jeśli tak, to jak sobie z nim radzisz?

Za każdym razem jest to dla mnie ogromny stres, nawet jeśli to mecz przeciw drużynie teoretycznie od nas słabszej. Nie należy przyjmować, że wygramy, bo zawsze może się zdarzyć coś nieprzewidzianego, nie powinno się zakładać, że jest się od kogoś lepszym. Jeśli chodzi o to, jak radzę sobie ze stresem, to przede wszystkim przed meczem włączam sobie najlepsze fragmenty meczów zagranych przez moich ulubionych zawodników, w ten sposób skupiam się na tym, co mam zrobić. Dzień przed meczem dobrze jem, wysypiam się, właściwie wtedy nie myślę o niczym innym niż gra. Jestem bardzo skoncentrowany, nie uciekam myślami, staram się, żeby stres mnie napędzał, motywował.

Jakie są Twoje największe osiągnięcia w futbolu amerykańskim ?

Jako drużyna zdobyliśmy wicemistrzostwo Polski juniorów w 11-osobowym składzie. Jeżeli chodzi o moje indywidualne osiągnięcia, to są to: najlepszy liniowy sezonu 2017 w formule 11-osobowego futbolu amerykańskiego oraz najlepszy liniowy sezonu 2017 w formule 8-sobowego futbolu amerykańskiego.

Czy masz jakieś autorytety?

Tak, pierwszym i najważniejszym z nich jest moja mama, to dla mnie wielki wzór. Kolejną taką osobą jest mój trener, bardzo cenię sobie jego zdanie, to jaki jest na treningach oraz prywatnie, jak podchodzi do życia i do ludzi w swoim otoczeniu. Staram się w jakiś sposób go naśladować, bo mam wobec niego ogromny szacunek

za to, jaką jest osobą. Poza tym inspiruję się też kilkoma gwiazdami futbolu amerykańskiego pochodzącymi ze Stanów Zjednoczonych, jedną z nich jest J. J. Watt. To człowiek, który poza boiskiem poświęca też naprawdę dużo swojego czasu, aby działać charytatywnie.

Co najbardziej lubisz w sporcie?

Zdecydowanie ideę współzawodnictwa i to, że można pokazać komuś, iż jest się od niego lepszym, że można coś udowodnić—komuś i sobie. Podoba mi dążenie do doskonałości, do perfekcji. Lubię to, że nie jest to nagły efekt, że nic nie przychodzi od razu, a jest to coś długotrwałego, co trzeba pielęgnować, doskonalić. Najlepsze jest to, że mogę patrzeć, jak staję się coraz lepszy - to sprawia mi bardzo dużą satysfakcję.

Sport wiąże się ze regularnymi treningami, wiec jak udaje ci się pogodzić go ze szkołą?

Mimo wszystko szkołę stawiam na pierwszym miejscu. To proste—jeśli w szkole wszystko jest OK, to ze spokojem mogę trenować i poświęcać temu czas. Dużo zależy od tego, czy mamy sezon rozgrywek, czy nie.

Czy wiążesz swoją przyszłość ze sportem?

Zdecydowanie tak, może nie profesjonalnie, choć, jeżeli nadarzy się jakaś okazja pracy w tym zawodzie, to czemu nie. Uważam, że połączenie pracy z pasją to najpiękniejsza rzecz na świecie. Wiem też, że nawet jeśli mój zawód nie będzie się wiązał z futbolem amerykańskim, na pewno nie zostawię sportu, bo jest to ogromna część mnie.



Z Maciejem rozmawiała Aleksandra Baranowska (2d).

Odrobina poezji...

Natalia Herós

 *en dom*

W tym domu nie będziesz już czuć się bezpiecznie.

W tym domu zaczniesz od jutra tęsknić.

A ja? Będę stać z boku w kącie,

nie umiem cię przed tym chronić.

W tym domu światło już nie ma imienia

i nikt od dawna nie chciał go wołać,

więc stoisz w ciemnościach i dotykasz ścian,

są tak samo zimne jak było jej serce.

W tym domu krzyczę do ciebie w ciszy,

a każde słowo uderza o szyby.

Wiem, że mnie styszysz,

choć nie drgniesz z miejsca.

Nie odpowiadaj,

wtedy usłyszę.

Ostatni pociąg odjechał,
znów mnie nie zabrat.

Stacja pustoszeje,
zaraz zgasną światła.

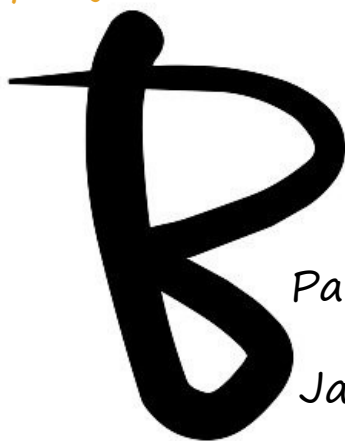
Styszałam gwizd.

Podniosłam wzrok.

Widziałam go,
lecz do pociągu nie wsiadłam.

Do siebie mam teraz pretensje,
ale to nie pierwszy raz.

Jak wytłumaczyć to, że tęsknię,
choć nie chciałam tego brać?

*Odrobina poezji...**Natalia Herós*

Byłeś tu kiedyś.
Pamiętam twoją obecność.
Jaskrawsze były barwy
i cieplejsze wieczory.

Wirował świat,
wtórował mu czas,
mówiłeś, że to jest nasza wieczność.

Więc co jest nie tak,
że zatrzymał się świat?
I stanął czas,
a chłodne są wieczory,
co tak bardzo wyblakły...

Nie chciałaś widzieć jej wejrzeń,
gdy zimne tzy srogo ronita.
Nie chciałaś pomóc złapać oddechu,
gdy w morzu kłamstw się topiła.
Nie dotknęłaś swą alabastrową dłonią
jej dłoni zimnej, od mrozu spękanej.
Nie wzięłaś w ramiona dziewczynki
przez świat nieustannie nękanej.
Miała czelność mówić,
że cztery ściany, które jej dałaś,
są niczym zwyczajna klatka,
więc czemu pod jej imieniem
podpisujesz się „ojciec i matka?”

Stata przede mną dumnie.
Swoją nienaganną postawą sprawiała,
że małe skrzydetka, które od zawsze mi wyrastały,
zaczęły sprawiać wrażenie potężnych, orlich skrzydeł.

Jej loki, które piękną kaskadą subtelnie sptywały po drobnych
ramionach,
były czarne niczym najciemniejsza z nocy,
której nie zapragnęła towarzyszyć żadna z gwiazd.

Cerę miała prawie tak samo bladą jak porcelanowe lalki,
którym jakiś zły człowiek dawno temu odebrał duszę
i nakazał w bezruchu zdobić komodę spoczywającą w rogu mojego
pokoju.

Niewiele się od nich różniła,
sama też nie potrafiła się poruszać.

Jej pusty wzrok skupiony na jednym punkcie
skrywał w sobie niejedną tajemnicę.
I choć jej szafirowe wejrzenia przypominały tafle spokojnego jeziora,
ja nie potrafiłam z nich niczego odczytać.

Możliwe, że chciała mi coś powiedzieć,
lecz jej amarantowe usta nawet nie drgnęły.
Zapewne umysł miała przepętiony milionem myśli,
których po odebraniu zdolności mowy nie była w stanie z siebie
wyrzucić

Tuż obok niej czarnym, tłustym drukiem prezentował się napis
mówiący,
że jest ideałem kobiety dwudziestego pierwszego wieku.
Zaraz obok widniał kolejny,
twierdził, że będę szczęśliwa dopiero wtedy,
gdy stanę się bezmyślną kopia tej dumnej postaci.

Biedactwo.
Zamknięta w swojej doskonałości
już nigdy nie będzie mogła pozwolić sobie na żaden błąd.
Współczułam jej z całego serca,
lecz nie mogłam dać zarazić się wszechogarniającą epidemią sztucznych
ideałów.

Zgniottałam jej nienaganną postawę
w moich szorstkich, niewzorcowych dłoniach i wrzuciłam do kominka.
Stałam przed nią dumnie,
cierpliwie obserwując, jak każdą część domniemanej perfekcji
dziko pożerają bestialskie płomienie.

Mogłam przystanąć tutaj na chwilę.
Zwolnić tempo,
wyciągnąć wskazówki ze starych zegarów.
Ściszyć ton głosu do półszepotu tak,
abyś nie musiał obawiać się zbyt donośnych dźwięków.

Mogłabym zgubić mimikę
i z kamiennym obliczem stać dumnie przed tobą,
nie starając się mówić wyraźnie,
abyś nie zagubił się pośród ruchów moich ust.

Gdybyś tylko chciał przysiąc tu na chwilę
i wystuchać w ciszy słów,
które za moment pochtonie zimne powietrze.

Mogłabym nie patrzeć w twoje oczy,
bo wiem, że od zawsze nie lubiłeś widoku obcych źrenic.
Nie pytając „dlaczego?”,
nie śmiałabym cię prowokować.

Mogłabym nie dotykać twoich dłoni niby przypadkiem,
postusznie stosując się do twojej zasady cenięcia prywatności..

Gdybyś tylko chciał przysiąc tu na chwilę
i wystuchać w ciszy słów,
które za moment pochtonie zimne powietrze.

Mogłabym zadbać o to,
aby nie ogarnął cię nawet najmniejszy dreszcz strachu,
nie w tym celu pragnęłam zawołać cię do siebie,
nigdy nie syciła mnie czyjaś obawa.

Jednak ty nie chcesz.

Więc zostawię wskazówki tym wszystkim zegarom,
prosząc, aby jak najgłośniejszym rozpraszały ciszę tykaniem.
Będę wymawiać każde słowo przesadnie wyraźnie,
abyś zgubił się pomiędzy wersami.

Złapię celowo kontakt wzrokowy i oduczę cię mrugać,
moje źrenice już nigdy nie będą ci obce.
Niby przypadkiem zacznę muskać twoje dłonie,
udając, że nigdy nie znałam zasad, które wyznajesz.

I obiecuję ci,
że dreszcz strachu będzie jeszcze zimniejszy
niż to powietrze,
które subtelnie miało pochtonać moje słowa.

Natalia Herós (1b)

Po drodze z kulturą

Dla kinomaniaków

Małgorzata Szumowska - polska reżyserka po raz kolejny udowadnia, że popularne stwierdzenie, iż w Polsce nie powstają dobre scenariusze, jest zdecydowanie mylne.

6 kwietnia w polskich kinach miała miejsce premiera filmu *Twarz*. Szumowska za to dzieło otrzymała berlińską Nagrodę Grand Prix Jury-Srebrnego Niedźwiedzia.



Twarz - więcej niż ciało

Dramat przedstawia prawdziwą historię mężczyzny, który na skutek wypadku musiał poddać się nowatorskiej operacji przeszczepu twarzy. Po powrocie do rodzinnej miejscowości ludzie nie traktują go już tak jak wcześniej. Sta się dla nich kimś obcym. Z pewnością jest do dla niego duży cios. Nietolerancja idzie za nim krok w krok. Mieszkańcy „ciemnogrodu” nie okazują nawet namiastki litości. Jak poradzi sobie w nowej sytuacji, stojąc przed bliskimi niby w starej, a jednak nowej, nieznanym im postaci?

Źródło zdjęcia w tle: <https://esquerdaonline.com.br/2017/03/21/a-bela-e-fera-sonhar-e-preciso/>

Dla moli książkowych

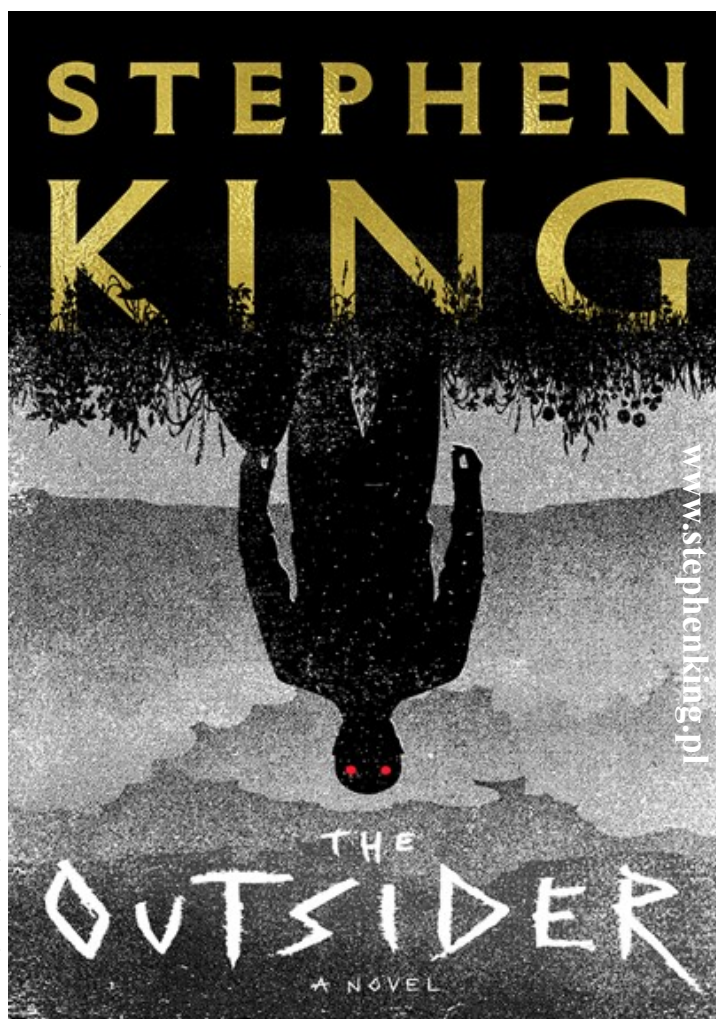
Na **przełomie maja i czerwca** do polskich księgarń ma trafić kolejna powieść mistrza grozy- Stephena Kinga pt. *The outsider*. Tym razem pisarz częstuje nas dawką emocji w kryminalnym nastroju. Opowiada historię trenera baseballu—Terry'ego Maitlanda, który dotąd cieszył się nieskazitelną reputacją w swoim mieście. Po odnalezieniu zwłok jedenastoletniego chłopca, mężczyzna staje się głównym podejrzanym o dokonanie okrutnej zbrodni i mimo że ma mocne alibi, to jednak nic nie jest już w stanie go uratować.

W tej wyjątkowo dramatycznej i upiornej historii dostajemy psychologiczny suspens Kinga w najbardziej atrakcyjnym wydaniu. Jest on oszalałymi wyrazisty, pokazując doświadczenie bycia niesłusznie oskarżonym.

(stephenking.pl)

Stephen King już wielokrotnie oczarowywał czytelników powieściami, które niejednemu odbiorcy zmroziły krew w żyłach. Doskonale potrafi budować napięcie, konstruować intrygi, a także przedstawiać wyścig z czasem, któremu czoła muszą stawić bohaterzy książek. Czy tym razem także wprowadzi nas w tajemniczy świat grozy, pozwalając przez moment stać się uczestnikami opisanych wydarzeń?

Wiadomości kulturalne zebrała Natalia Herós z klasy 1b.




Jesteśmy także na
stronie:
pryzmat12lo.blogspot.com

Sport to zdrowie?

Życie sportowców często toczy się od treningu do treningu. Upływa na eksploatującym organizm wysiłku. Mówi się, że sport to zdrowie. Jednak czy na pewno samo zdrowie? W zeszłym roku piłkarz Ajaxu Amsterdam - czołowego klubu holenderskiej Eredivisie - Abdelhak Nouri upadł na boisko podczas meczu towarzyskiego (miał arytmie serca - wcześniej nie zdiagnozowaną). Jak się okazało, doznał trwałych uszkodzeń mózgu i, rzecz jasna, musiał zakończyć karierę, jednak holenderski klub zgłosił go do rozgrywek na sezon 2017/2018 i przedłużył z nim kontrakt, aby młody holenderski zawodnik miał pieniądze na leczenie. Takie zachowania należy doceniać, bo świadczą one o wielkim profesjonalizmie klubu, choć są w nastawionym na zysk świecie rzadkością.

Kolejny dobrze zapowiadający się zawodnik, którego karierę przerwała strasznie wyglądająca kontuzja, to francuski napastnik Djibril Cisse. Francuz dwa razy podczas swojej owocnej i pełnej sukcesów kariery musiał pauzować przez dłuższy okres. Obie przerwy były wynikiem złamania nogi. W 2004 Cisse doznał makabrycznie wyglądającej kontuzji. Noga została bowiem wygięta w bardzo nienaturalny sposób.



Niebiesko - biały styl życia

Piłkarze stojący obok niego nie mogli uwierzyć w to, co właśnie zobaczyli. Przerwa Francuza trwała aż 19 miesięcy. Kontuzja ta pozbawiła go wyjazdu na mistrzostwa świata w Niemczech.

Warto wspomnieć także o chyba już legendzie reprezentacji Czech. Petr Cech, znany z występów w lidze angielskiej bramkarz, występuje od paru lat w charakterystycznym kasku. To wynik „bandyckiego” ataku, jaki przeżył, broniąc wtedy barw Chelsea Londyn. Zawodnik drużyny przeciwnej z ogromnym impetem kopnął go w głowę w momencie, gdy piłka już dawno była w jego rękach. Czech sporo pauzował, ale kontuzja mu nie przeszkodziła i pomimo dość zaawansowanego jak na piłkarza wieku wciąż jest czołowym bramkarzem świata. Zdarzenie to miało miejsce w 2006 roku. Są to tylko nieliczne przypadki tego, jak ryzykowne i niebezpieczne może być zaangażowanie w sport, który dostarcza kibicom tylu przyjemności i rozrywek. Zawodnicy na pewno są na to przygotowani, a piłka nożna to na szczęście nie tylko bolesne i skomplikowane kontuzje, ale również wielkie sukcesy i piękne widowiska.

Dominik Mencfeld (2a)